

DWORY, ZAMKI i PAŁACE.

24. Wysoki Zamek we Lwowie.

Mówiąc o dawnych zamkach i grodach na ziemi naszej, trudno pominąć Lwów, jakkolwiek z warowni tego obronnego ongi grodu niemal że nic nie pozostało.

Pierwotne fortyfikacje drewniane Lwowa — którego założenie odnosi się do czasu między rokiem 1250 a 1259 — siedziba księcia — „gród” i leżące u stóp



jego „podgrodzie” spłonęły wśród walk, jakie Kazimierz Wielki po zajęciu Rusi w r. 1340 musiał toczyć o posiadanie tych krajów z tatarami i Litwą.

Władca ten, co to „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”, i we Lwowie pozostawił ślady

swej gospodarki zapobiegliwej. Dokola nowopowstałego miasta, które rozłożyło się na wcale innem miejscu, gdyż poniżej dawnego podgrodzia w kotlinie Peltwi, wzniesiono zamiast drewnianych obwarowań palisadowych potężne mury i baszty, tak, że Lwów stał się na długie wieki najobronniejszą warownią polską na kresach wschodnich.

Na szczycie góry, nad miastem panującej, gdzie dotąd stał drewniany gród książąt ruskich, zbudował Kazimierz Wielki murowany zamek obronny, który od swego położenia przybrał nazwę „wysokiego zamku” w przeciwieństwie do zamku zwanego „nizkim”, jaki w tymże czasie w obrębie murów miejskich wzniesiono, a który służył na pomieszczenie starostw i sądu grodzkiego.



I odtąd historia wysokiego zamku, tej najobronniejszej pozycji Lwowa, spleta się ściśle z jego losem i dziejami; wraz z miastem przebywał on zwycięsko najazdy i oblężenia licznych nieprzyjaciół: wotichów, tatarów, Turków i kozaków. Dopiero rok 1648 upamiętnił się wielką klęską w dziejach Wysokiego Zamku. Mimo bohaterskiej obrony został on przez kozaków, oblegających Lwów pod wodzą Chmielnickiego, zdobyty i spalony, podczas gdy samo miasto zdolało uniknąć tego losu.

Upadek Kamieńca Podolskiego w r. 1672 podniósł ogromnie znaczenie Lwowa jako warowni, gdyż stał się on najbardziej na wschód wysuniętą twierdzą. O kilkanaście mil stąd biegła już granica dzierżaw tureckich.

To też wzięto się energicznie do wzmacniania fortyfikacji zamku i miasta. Ale z odzyskaniem Kamieńca w roku 1699 upadło znaczenie Lwowa jako granicznej nieledwie fortecy, a równocześnie przestano się troszczyć o utrzymanie Wysokiego Zamku w należytych stanie obrony.

To też, gdy w r. 1704 pojawili się Szwedzi pod dowództwem Karola XII u bram miasta, bez trudu zdobyli zamek, a następnie i miasto wpadło w ich ręce, jakkolwiek tylekroć o wiele liczniejszemu nieprzyjacielowi udało się oprzeć skutecznie.

Odtąd nie odgrywa już Wysoki Zamek żadnej roli jako warownia i chylił się coraz bardziej ku upadkowi. A gdy w roku 1773 przeszła dzisiejsza Galicya pod zabór austriacki, był już ruiną zupełną, podobnie jak mury i baszty miejskie, które z polecenia rządu zaczęto znosić.

Pozostałe części murów zamkowych zniszczono do reszty przy sypaniu kopca Unii lubelskiej w latach 1869 i 1870.

Dziś z dawnego Zamku Kazimierzowskiego pozostały tylko drobne szczątki, przytulone do stóp kopca, który—widny zdaleka—nadaje charakterystyczne piętno całemu krajobrazowi okolicy podlowskiej.

Łyse ongi stoki góry zamkowej pokryły się z biegiem lat pięknym kołosem leśnym i z czasem stała się ona ulubionym miejscem przechadzek dla mieszkańców miasta, z któremu połączono ją w ubiegłym roku linią tramwaju elektrycznego.

A z zamku „niżkiego” nie pozostał ślad żaden. Jedynie nazwa placu „Castrum”, dziś zajętego przez gmach miejskiego muzeum przemysłowego oraz ulice Łukasieńskiego i Dzieduszyckich, przypominała do niedawna potomnym o jego niegdyś istnieniu.

Podobnie nie pozostał żaden ślad z murów miejskich; zachowała się jedynie część muru fortyfikacyjnego, jakim był otoczony kościół i klasztor bernardynów, przypierający do fortyfikacji miejskich.

Wysoki Zamek, jedna z najcenniejszych pamiątek starożytności Lwowa, doczekał się godnej siebie monografii. Właśnie oto ukazała się w „Bibliotece lwowskiej” cenna praca znakomitego znawcy przeszłości Lwowa, dyrektora archiwum miejskiego dr. Aleksandra Czołowskiego, p. t. „Wysoki Zamek”. Na podstawie skrupulatnie i mozolnie zebranego materiału historycznego rozstrzyga autor przed czytelnikiem historię Wysokiego Zamku przez przeciąg przeszło pięciu wieków, a przedstawia rzecz swą nie tylko nader zajmującą, ale i z wielkim umiłowaniem Lwowa polskiego, które się i czytelnikowi udziela.

W. F.